

WŁADYSŁAWA SŁOTWIŃSKA ur. 1927; Bystrzyca Nowa k. Lublina

Tytuł fragmentu relacji	Sytuacje zagrożenia
Zakres terytorialny i czasowy	Bystrzyca; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Światła w Ciemności - Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Żydzi, Holokaust, II wojna Światowa, Lublin, ratowanie, Słotwińska Władysława, Dudziak

Sytuacje zagrożenia

Myśmy do wszystkich ludzi mówili, że to rodzina. Ale ludzie niektórzy wraz mówili, że to jest Żydóweczka. Jak na wioskę przychodzili Niemcy, to zawsze [mój przyszły mąż, partyzant] dawał nam znać. Przychodził i mówił, że będzie łapanka, że będą Niemcy. Mamusia krowy wydoiła, mleka nam w butelki ponalewała, jaki chleb, kocyk i my obie z Rózią poszliśmy. Cały dzień i wieczór czasami siedziałyśmy. Mamusia po nas wyszła, a jak nie, tośmy się skradali do domu, czy tam żyjo. Wracaliśmy dopiero [na] wieczór.

Baliśmy się bo każdego się bał. Myśmy wiedzieli, co nas czeka, przecież by zabili, spalili.

Ubieraliśmy ją po wiejsku, żeby nie miarkowali. Ona do nas przyszła to tylko w jednych ciapeczkach, w jednych sandałkach, skarpeteczkach, z krótkim rękawem sukieneczce. Nic absolutnie żadnego sweterka, żadnego ubranka, absolutnie nic nie miała. Wtedy lato było. Na nas mówiła po imieniu. A mamusi to mówiła „ciociu”.

[Sąsiedzi] może i wiedzieli, ale nikt taki podły nie był. Był jeden człowiek na wsi, który nawet odsiedział za Żydów, bo rękę przyłożył, ale on nas [się] nie czepiał, bo to było troszkę dalej i jakoś do niego nie dotarło. Może by i nam próbował zaszkodzić.

Akcja była Niemców. Wtenczas mamusia nie wiedziała, to było jakoś na początku. „Ubierajcie się i uciekajcie! Idź z nią do siostry” - powiedziała mamusia. [Siostra mieszkała] w drugiej wiosce. Myśmy obie poszły. Siostra nas przyjęła, nakarmiła. A tu już Niemcy na podwórku. [Siostra] mówi: „Weź ją za rękę i wokoło okna, żeby ona nie patrzyła się na Niemców.” Zaczęłam jej pokazywać kwiatek, rozmawiać się z nią. Niemcy do domu wchodzą, a ona chce na piec. Ja ją ściagam za nogi, za rękę, a ona chce się schować. Ja mówię: „Nie wolno ci tego robić”. A Niemiec zobaczył, że dziecko drży. Zaczął ju głaskać i mówić, że i on takie dziecko w domu zostawił. A to się telepało, ja się telepałam, wszyscy się telepali w tym domu. Kto żywy był. Bo my wiedzieli, co to by było. Pogłaskał i nic absolutnie się nie pomiarkował.

Data i miejsce nagrania	2007-10-24, Lublin
Rozmawiał/a	Marzena Baum, Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"